

Jeśli nie jestem tym jedynym – podważ mnie
I nie robię sobie żartów, poważnie
Nie że się męczę i nie chcę iść dalej
Po prostu stoję w miejscu, votum i raczej przyda się przystanek by
Złapać oddech, zachlać mordę, pomyśleć
I wtedy wrócę i znowu przy Tobie odżyję
Jestem egoistą, bo mówię tylko o sobie
Kolejna flaszka – pewnie szybko ją zrobię
A więc daj chwilę, na minę się nie ładuj
Bo uczucia wybuchną i znikną bez śladu
Bez ładu ostatnio nasz związek, a kiedyś piękny jak latem słońce co oświecili
nam znak na nowej drodze
Wypalam ostatniego szluga z paczki
I to co mogę mieć w płucach martwi mnie
Bo czasem nie mam czym oddychać, chcę coś poczuć jeszcze bardziej więc
Może w przepaści między nami znajdę sens

Nie chcę być sam, ale weź wybac mi jak sobie pójdę chuj wie gdzie
Nie chcę byś była sama, ale razem coraz częściej nam w kurwę trudniej jest
Nie chcę byśmy nie byli obok siebie, ale czasem tak tutaj musi być
Bo zapieraliśmy sobie dech w piersiach, a dziś nas już tylko dusi dym

Nie chcę być sam, ale weź wybac mi jak sobie pójdę chuj wie gdzie
Nie chcę byś była sama, ale razem coraz częściej nam w kurwę trudniej jest
Nie chcę byśmy nie byli obok siebie, ale czasem tak tutaj musi być
Bo zapieraliśmy sobie dech w piersiach, a dziś nas już tylko dusi dym

Zmieniłem się – czy na lepsze, czy na gorsze, nie wiem
Zastanowię się kurwa jak otrzeźwieje
Póki co gadam z jakąś panną, całkiem fajną
Ale wkurwia mnie, bo mi tylko kradnie czas, won
A muszę robić inne rzeczy, nie chcę już miłości
Nawet jak coś rucham, to nie czuję się jak gość i
Nie czuję się jak ktoś kogo czeka coś więcej niż szara codzienność
Dzień za dniem, już mnie zjada to tempo
A może powinienem zaryzykować i wrócić do niej
Albo znaleźć inny model, w sumie wszystkie jednakowe są
Nie wyleję ani łzy przez pannę
Prędeż się zachleję na śmierć, jak na razie dni przespane mam
Nocami buszuję po mieście czując że żyje
W głowie układałam te wersy szeptem nucąc co chwilę refren
I nie widzę rozwiązania już
Suko, bo to chyba czas rozwiązania już, nara

Nie chcę być sam, ale weź wybac mi jak sobie pójdę chuj wie gdzie
Nie chcę byś była sama, ale razem coraz częściej nam w kurwę trudniej jest
Nie chcę byśmy nie byli obok siebie, ale czasem tak tutaj musi być
Bo zapieraliśmy sobie dech w piersiach, a dziś nas już tylko dusi dym

Nie chcę być sam, ale weź wybac mi jak sobie pójdę chuj wie gdzie
Nie chcę byś była sama, ale razem coraz częściej nam w kurwę trudniej jest
Nie chcę byśmy nie byli obok siebie, ale czasem tak tutaj musi być
Bo zapieraliśmy sobie dech w piersiach, a dziś nas już tylko dusi dym